

# Ignacy Dec

---

## Uroczystość Chrystusa Króla, W królestwie naszego Pana

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 12/1, 266-269

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

### 3. W jakiej postawie oczekiwać?!

Apostoł Narodów zachęca nas dzisiaj do solidnej pracy. Oznajmia: „Kto nie chce pracować, niech też nie je. Słyszymy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi. Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli” ( 2 Tes 3,10-12).

Praca jest uczestnictwem w stwórczym dziele Boga i w zbawczym dziele Chrystusa, jest drogą samospelniania się człowieka. Po grzechu pierworodnym jest ona dla człowieka trudem, móżolem i źródłem konfliktów, ale winna być także środkiem do uświęcania się człowieka.

Dzisiaj nurtują nas szczególnie dwa problemy związane z pracą. Pierwszy to brak pracy, bezrobocie. Wiemy, jak często człowiek bezrobotny czuje się niepotrzebny, sfrustrowany, jak traci niekiedy poczucie własnej godności i szacunek ze strony domowników, którzy niekiedy utratę pracy przypisują jego nieudolności i braku inicjatywy. Problem bezrobocia jest problemem nas wszystkich, nie tylko państwa. Winniśmy szukać sposobów, by przychodzić z pomocą ludziom – nie z własnej winy – bezrobotnym.

Jeżeli brak pracy jest złem, podobnie i złem jest nadmiar pracy. Często jest on wynikiem zbyt małego wynagrodzenia, wielością osób na utrzymaniu. Przepracowanie zabija często życie rodzinne, utrudnia nam być bardziej ludźmi. Ileż małżeństw staje się „martwych” z powodu odwiecznego bożka, jakim jest pogoń za pieniądzem. Ludziom takim trzeba by przypomnieć, że praca jest dla człowieka, nie człowiek dla pracy. Można by tu też przytoczyć słowa: „nie zostanie kamień na kamieniu”, nie zostanie pieniądz na pieniądzu.

W każdej Eucharystii ludzka praca dociera na Boży ołtarz. Ofiarujemy w niej chleb i wino, owoc ziemi i naszej pracy. Włączamy w tę Eucharystię całą naszą pracę: niewidoczną pracę gospodyń domowych przygotowujących codzienne posiłki, pracę zatrudnionych przy taśmach montażowych, pracę urzędników, kierowców, nauczyciel, pracę nas wszystkich. Chrystus, przyjmując tę naszą pracę, łączy ją ze swoją zbawczą ofiarą. Składając nasz trud pracy na tym ołtarzu, módlmy się, byśmy we właściwej postawie oczekiwali przyjścia Chrystusa w chwale.

*ks. Ignacy Dec*

UROCZYŚĆ CHRYSYTA KRÓLA – 21 XI 2004

## W królestwie naszego Pana

### 1. Charakter królowania i królestwa Chrystusa

Przeżywamy ostatnią niedzielę roku liturgicznego. Od wielu już lat każdy rok kościelny kończymy uroczystością Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Nasze rozważania skon-

centrujemy wokół dwóch pytań: w jakim znaczeniu Chrystus jest królem?, i: co z tego wynika dla nas, że jest On królem?

Jezus uważał się za króla. Na pytanie Piłata, czy jest królem żydowskim, odpowiedział twierdząco. Żydzi także uważali Chrystusa za króla. Jednakże zachodziła zasadnicza różnica między rozumieniem tego tytułu przez Żydów i przez samego Jezusa. W mniemaniu Żydów, którzy osądzili Jezusa i wykonali na Nim wyrok śmierci przez powieszenie na krzyżu, Chrystus uważał się za króla żydowskiego w znaczeniu politycznym. Żydzi uważali, że Chrystusowi chodziło o ziemskie królestwo i ziemskie panowanie. Jezus został oskarżony i skazany na śmierć, bo ogłaszał się królem. Dlatego Żydzi szydzili z Niego, gdy wisiał na krzyżu: „Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie” (Łk 23,37). Nad Jego głową na krzyżu umieścili napis: „To jest król żydowski” (Łk 23,38).

Ale naprawdę Chrystus nie chciał być i nie był królem w rozumieniu Żydów, nie uważał się za króla w znaczeniu politycznym. Wyjaśnił to klarownie przed Piłatem: „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie był wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd [...]. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto z prawdy jest, słuca głosu mego” (J 18,36-37).

Z wypowiedzi Chrystusa wynika, że Jego królestwo jest zupełnie inne od tych, które ludzie ustanawiali, o które walczyli zbrojnie. Królestwo Chrystusa jest królestwem szczerze różnym. Nie ma ono podobnego w królestwach tego świata. Jest to królestwo ludzkich serc. Bogactwa tego królestwa nie mierzy się wartościami materialnymi, a więc: wielkością terytorium, siłą armii, zasobem bogactw materialnych, dobrą gospodarką, wysokimi płacami, rentami, emeryturami, silnym pieniądzem. Wielkość i siłę tego królestwa mierzy się wielkością wartości duchowych, a więc wielkością dobra, prawdy, miłości, sprawiedliwości i pokoju, zdolnością do poświęcenia, zdolnością do ofiary, bezinteresowną służbą, wytrwałością w cierpieniu, zdolnością do przebaczenia.

Tak rozumiane królestwo Chrystusa urzeczywistnia się w dwóch wymiarach: w wymiarze indywidualnym, w każdym człowieku wierzącym, i w wymiarze społecznym, we wspólnocie ludzi wierzących w Chrystusa, czyli we wspólnocie Kościoła. „Królestwo Boże jest w was” (Łk 17,21) – mówił Chrystus. A św. Paweł uczył: „Jesteście świątynią Bożą i Duch Święty w was mieszka” (1 Kor 3,16). Królestwo Boże obejmuje także wymiar społeczny. Obejmuje ludzi wierzących w Chrystusa. Jest wtopione w różne społeczności, wspólnoty: rodzinne, parafialne, narodowe, międzynarodowe, czyli wspólnotę ludzi złączoną z Chrystusem.

## 2. Dzisiejsza kondycja królestwa Bożego na ziemi

Co z tego wynika, że Chrystus jest naszym królem? Jakimi jesteśmy obywatelami tego królestwa? Jakie mamy przywileje i obowiązki w tym królestwie?

Królestwo Boże jest w nas. Kiedy możesz powiedzieć, że Chrystus jest twoim królem, że Jego królestwo mieści się w twoim sercu? Możesz tak powiedzieć, jeśli Chrystus mieszka w tobie, jeśli z wiarą przyjmujesz Jego słowo i Jego święty pokarm, Jego Ciało.

Chrystus jest twoim królem, jeśli przyjmujesz Jego hierarchię wartości; jeśli przyjmujesz wszystkie Jego prawdy, które ogłosił; jeśli tak myślisz jak On; jeśli tak oceniasz jak On; jeśli tak żyjesz jak On; jeśli jesteś w mówieniu i działaniu podobny do Niego.

Czy mają prawo uważać Chrystusa za swego króla np. ci, którzy przychodzą w niedzielę do kościoła, słuchają słowa Bożego, nawet przyjmują Komunię św., a potem w swoich rodzinach, środowiskach pracy przyznają rację i kłaniają się ideologom tego świata, głoszącym antyewangeliczną hierarchię wartości?

Pomyśl przeto, czy Chrystus jest naprawdę twoim królem? czy uznajesz Go za swego króla? czy On przebywa na tronie w twoim sercu? czy jest twoim Mistrzem, którego słuchasz? czy wypełniasz Jego polecenia i doświadczasz, że Jego brzemię jest lekkie a jarzmo słodkie?

A popatrzmy na wyznacznik królestwa Chrystusowego. W dwudziestym stuleciu podjęto próbę zrzucenia Boga z tronu, wypędzenia Chrystusa z życia publicznego, z systemów społeczno-politycznych. Do owej rozprawy z królestwem Chrystusa przystąpiły dwa wielkie systemy: totalitaryzm i liberalizm. Totalitaryzm miał dwie odmiany. Był totalitaryzm brunatny, faszystowski, który przyniósł wiele zniszczenia i roztrzaskał się pod koniec II wojny światowej. Był także totalitaryzm czerwony, komunistyczny, który trzymał narody w niewoli i runął na naszych oczach. W obydwu tych totalitaryzmach chodziło m.in. o zrzucenie Chrystusa z tronu. Ludzie mieli stać się szczęśliwsi bez Boga.

Drugi wielki system, o podobnej strategii, to liberalizm. Przyświeca mu podobny cel jak temu pierwszemu: wyzwolić człowieka od religii. Liberalowie mienią się być przyjaciółmi człowieka. Chcą go uwolnić od wszelkich zobowiązań, nakazów, zakazów. Skrajni liberalowie głoszą hasło, że człowiek jest zupełnie wolny, że do niczego nie jest zobowiązany. Człowiek sam sobie może określać, co jest dobre, a co złe. Nie mogą go krępować żadne prawa zewnętrzne. Hasła tego typu są antychrześcijańskie, antykościelne, wzywają bowiem mniej czy więcej wyraźnie do wyzwalania się spod dominacji Kościoła, bo Kościół – ich zdaniem – ogranicza wolność. Są przekonani, że prawdę można ustalić przez głosowanie. Większość – jak mówią – ma zawsze rację. Oznajmniają więc, że prawda nie jest dana do odczytania, ale że należy ją sobie ustalać. Zapominają, że nad prawdą się nie głosuje. Prawdy się nie ustala przez głosowanie. Prawda jest dana. Jest dana od Boga. Człowiek może ją jedynie odkrywać, jeśli rzetelnie, odpowiedzialnie myśli, a nie tworzyć, a nie ustalać.

Jeżeli niektórzy nasi politycy mówią, że winniśmy budować wspólnie nową Polskę, to trzeba koniecznie jeszcze zapytać, jaką Polskę: bez Boga, bez Chrystusa, bez wartości chrześcijańskich, bez szacunku dla nienarodzonych?

Bądźmy więc czujni i uważni. Walka z królestwem Chrystusa trwa i trwać będzie aż do skończenia świata. Jest jednak zapowiedź, że bramy piekielne nie przemogą tego królestwa. Królestwo to nie przeminie. Przemina królestwa, państwa tego świata, a to królestwo pozostanie na wieki.

### 3. Budujmy dalej z Chrystusem

W piątek, 24 listopada 1995 r. pochowaliśmy we Wrocławiu wielkiego kapłana, ks. prałata Aleksandra Zienkiewicza. Na pogrzebie byli obecni: ks. Kardynał, metropolita wrocławski, czterech biskupów, ponad 200 kapłanów i pełna katedra wychowanków, uczniów zmarłego kapłana. To był kapłan, który budował królestwo Boże, budował to królestwo w bardzo trudnym czasie.

Przechodził kiedyś na Golgocie człowiek z królestwa ziemskiego do wiecznego. Obok na krzyżu dogorywał Syn Boży. Nawrócony lotr skierował prośbę: „Jezu, wspomnij na

mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”. Usłyszał zapewnienie: „Zaprawdę, powiadam ci: „Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23,43).

Czujmy się dobrze w tym ziemskim królestwie Chrystusa. Cóż nam pozostaje, nam – często bankrutom, złośliwcom, egoistom? Jest jedno wskazanie: zwracać się do naszego króla z prośbą podobną do nawróconego łotra: „Jezu, wspomnij na mnie w swoim królestwie”.

*ks. Ignacy Dec*

## 1. NIEDZIELA ADWENTU – 28 XI 2004

### Pan przyszedł, Pan przychodzi, Pan przyjdzie

1. Gdy rozpoczyna się Adwent, nazywany czasem oczekiwania, nasza myśl spontanicznie biegnie ku nadchodzącym świętom Bożego Narodzenia. To takie piękne, rodzinne święta. Trzeba się do nich jakoś tam przygotować. Jeszcze inni myślą o ludzie Starego Przymierza, prorokach, zwłaszcza Izajaszu, którzy ogłaszali przyjście Mesjasza kilka wieków przed narodzeniem Chrystusa. Niezła powtórka z historii. Niewielu z nas zatrzyma się nad ideą ostatecznego przyjścia Chrystusa. Niektórych może nawet będzie denerwować mówienie o konieczności przygotowania się na ostateczne spotkanie z Panem wszechświata. Warto więc zatrzymać się nad tymi trzema koncepcjami, dotyczącymi przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, które tworzą jedną ideę: Chrystus przyszedł, przychodzi i przyjdzie. Jest to jedna jedyna idea, tworząca jakby trzy akty, dotycząca Bożego zbawienia, które przynosi nam Jezus.

2. *Chrystus przyszedł.* Jezus jest Mesjaszem przepowiadany przez proroków i oczekiwanym przez naród wybrany. Przyszedł, aby wypełnić obietnice dotyczące wyzwolenia ludu Bożego, aby spełnić jego nadzieje dotyczące sprawiedliwości i pokoju. Pięknie wyraża tę myśl prorok Izajasz w dzisiejszym pierwszym czytaniu: „On będzie rozjemcą pomiędzy ludami i wyda wyroki dla licznych narodów. Wtedy swe miecze przekują na lemieszę, a swoje włócznie na sierpy” (Iz 2,4). Oznacza to, że Mesjasz ustanowi sprawiedliwość, a broń zostanie przetopiona, aby produkować narzędzia pracy, które zapewnią chleb i pozwolą uprawiać kwiaty w ogrodzie życia. To przyjście Jezusa dla spełnienia Bożych obietnic zobaczymy jeszcze w trzecią niedzielę Adwentu. Chrystus zostanie ukazany jako Pan wszechświata, który przynosi zdrowie chorym, miłosierdzie grzesznikom i dobrą nowinę biednym.

3. *Chrystus przychodzi.* On przychodzi każdego roku, dzień po dniu, chwilę po chwili, przynosząc łaskę i napelniając nas pełnią Bożego zbawienia. Celebracja chrześcijańska tajemnic Chrystusa nie jest jedynie wspomnieniem przeszłości. Jest to aktualizacja wielkich dzieł Bożych, czynienie ich obecnymi w ustawicznym działaniu łaski, życia, przebaczenia, odwagi i nadziei. Tak więc każdy Adwent jawi się nam jako czas większej blisko-